

Reakcje RFN na decyzję Senatu USA o rozszerzeniu sankcji wobec Rosji

Anna Kwiatkowska, Wojciech Konończuk

14 czerwca amerykański Senat przegłosował wprowadzenie nowych sankcji wobec Rosji oraz znaczące utrudnienie ewentualnego uchylecia przez administrację prezydenta Donalda Trumpa sankcji już obowiązujących. Dokument został przyjęty w wyniku ponadpartyjnego porozumienia między demokratami i republikanami (97 głosów za, dwa przeciwko). Decyzję musi zatwierdzić jeszcze Izba Reprezentantów, a następnie podpisać prezydent Donald Trump.

Decyzje Senatu obejmują:

- a) **Ograniczenie możliwości prezydenta Trumpa zniesienia obowiązujących już amerykańskich sankcji wobec Rosji.** Aby tego dokonać, musiałby on najpierw przesłać Kongresowi raport wyjaśniający potrzebę ich zniesienia i tłumaczący, co administracja zamierza otrzymać w zamian. Kongres w ciągu trzydziestu dni miałby decyzję prezydenta zatwierdzić lub odrzucić.
- b) **Zaostrzenie sankcji nałożonych wcześniej na rosyjski sektor energetyczny** (zakaz sprzedaży technologii wydobywania surowców energetycznych z trudnodostępnych złóż, w tym arktycznych, łupkowych i głębokowodnych) poprzez rozciągnięcie ich na wszystkie projekty, w które zaangażowane są rosyjskie firmy (również te poza Rosją). Ponadto sankcje zostaną nałożone na te firmy zagraniczne, które dokonają znaczących inwestycji w zaawansowane technologicznie projekty naftowe w Rosji. Dokument daje jednak prezydentowi możliwość nienakładania sankcji, „jeśli prezydent uzna, że nie leżą one w interesie narodowym Stanów Zjednoczonych”.
- c) **Nałożenie sankcji na osoby (fizyczne lub prawne), które „dokonają inwestycji wpływających w sposób bezpośredni i znaczący na zwiększenie zdolności Federacji Rosyjskiej do budowania rurociągów eksportowych”** lub „sprzedadzą, wydzierżawią lub dostarczą Federacji Rosyjskiej w celu budowy ropociągów eksportowych usług, towarów, technologii, informacji lub innej pomocy” (w tym takiej, która może ułatwić budowę, modernizację lub remont rurociągów eksportowych). Senat pozostawił administracji prezydenta swobodę decydowania, czy nałożyć sankcje na każdą firmę (amerykańską lub zagraniczną), która zainwestuje w rosyjskie energetyczne projekty rurociągowo (np. Nord Stream 2). Zarazem w dokumencie stwierdzono, że „polityka Stanów Zjednoczonych zakłada kontynuowanie sprzeciwu wobec gazociągu Nord Stream 2 ze względu na jego szkodliwy wpływ na bezpieczeństwo UE, rozwój rynku gazowego w Europie Środkowej i

Wschodniej, reformę energetyczną na Ukrainie”.

d) **Nałożenie sankcji na osoby (fizyczne i prawne) zaangażowane w transakcje z rosyjskimi służbami specjalnymi lub sektorem obronnym Rosji.** Zapis jest sformułowany ogólnie, ale – przy jego szerokiej interpretacji – można przez to rozumieć groźbę nałożenia sankcji na firmy zagraniczne, które kupują rosyjskie uzbrojenie.

e) **Zaostrzenie obowiązujących już sankcji finansowych.** Z 30 do 14 dni skrócono maksymalny okres, na który amerykańskie instytucje finansowe mogą udzielać kredytów sześciu rosyjskim bankom. Ponadto

w ciągu 180 dni od wejścia w życie nowych sankcji Departament Skarbu USA zostałby zobowiązany do przesłania do Kongresu raportu opisującego szczegółowo **potencjalne konsekwencje dalszego rozszerzenia sankcji w formie zakazu nabywania rosyjskich obligacji państwowych.** Ewentualne wprowadzenie tych przepisów oznaczałoby znaczące ograniczenie przez Rosję emisji swoich obligacji, których istotna część kupowana jest przez podmioty zachodnie.

Niemiecka reakcja

W odpowiedzi na ogłoszenie projektu sankcji kanclerz Austrii (SPO) oraz wicekanclerz i minister spraw zagranicznych RFN Sigmar Gabriel (SPD) 15 czerwca wydali wspólne oświadczenie, w którym skrytykowali decyzję Senatu USA. Projekt Senatu określono jako stwarzający zagrożenie dla polityki energetycznej UE oraz skierowany przeciwko europejskim firmom zaopatrującym Europę w energię. Wskazano jako główną intencję działań Senatu wsparcie dla sprzedaży skroplonego gazu z USA do Unii Europejskiej i zapewnienie rynków zbytu dla amerykańskich producentów ropy i gazu. Kanclerz Austrii i minister spraw zagranicznych Niemiec odwołali się także do prawa Europy do samodzielnych decyzji w sprawach polityki energetycznej bez ingerencji Stanów Zjednoczonych.

16 czerwca rzecznik prasowy rządu RFN ogłosił, że kanclerz Angela Merkel zasadniczo zgadza się z treścią oświadczenia ministra Gabriela, a działania Senatu USA określił jako „samowolny akt”.

Minister gospodarki i energii Brigitte Zypries (SPD) zastrzegła, że w przypadku podpisania przez prezydenta Trumpa nowych sankcji „należy zastanowić się, co wówczas zrobimy przeciw nim”. Dodała także, że postępowanie USA podważa dotychczasowe wspólne działanie w sprawie sankcji wobec Rosji.

Oświadczenie szefa niemieckiego MSZ skrytykował przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Bundestagu Norbert Röttgen (CDU), wskazując, że minister reprezentuje stanowisko Gazpromu, które nie jest korzystne dla Niemiec. Zbieżność argumentacji Gabriela z postulatami Gazpromu zarzuciła wicekanclerzowi również Marieluise Beck (Zieloni).

Komentarz

- Oświadczenie przedstawicieli Austrii i Niemiec jest **bezprecedensowe i utrzymane w bardzo ostrym i emocjonalnym tonie**. Jego konstrukcja ma sugerować reprezentowanie przez obu polityków interesów wszystkich państw członkowskich UE i zawiera sugestię, że to USA, a nie Rosja wykorzystują energetykę jako broń polityczną i gospodarczą. Tymczasem decyzja Senatu, choć mocniejsza w wymowie, wpisuje się w dotychczasową linię administracji USA wobec projektu Nord Stream 2 (NS2). Administracja Trumpa wydaje się jednak w większej mierze akcentować nie tyle bezpieczeństwo energetyczne Europy Środkowej i Wschodniej, ile interes ekonomiczny USA (eksport LNG), co ułatwia prezentowanie stanowiska Waszyngtonu jako związanego z partykularnym interesem eksporterów amerykańskich.
- **Jest prawdopodobne, że ostre stanowisko niemiecko-austriackie wiąże się z dążeniem do złagodzenia nowych przepisów w Izbie Reprezentantów lub przez Biały Dom. Taką możliwość zasugerował wpływowy senator Bob Corker, przewodniczący Komitetu ds. Zagranicznych Senatu.**
- Oświadczenie to **pierwszy tak mocny i jednoznaczny wyraz poparcia politycznego dla NS2 ze strony Niemiec i Austrii**, wykraczający poza dotychczasową retorykę o rzekomo wyłącznie biznesowym charakterze projektu.
- **Ostra reakcja wynika z coraz większej presji na Niemcy zarówno w relacjach z USA, jak i w UE** (Niemcy są przeciwne propozycji Komisji przejęcia przez nią mandatu do negocjacji o reżimie prawnym, któremu miałyby podlegać NS2) i wiąże się z **bezpośrednim zaangażowaniem w budowę gazociągu NS2 firm z Austrii i Niemiec**. Opóźnienie lub przerwanie inwestycji najsilniej w UE dotknęłoby interesów tych właśnie państw. Inwestycja w gazociąg Nord Stream 2 jest kluczowa dla realizacji ich polityki gospodarczej – będzie miała istotne znaczenie dla utrzymania konkurencyjności przemysłu chemicznego i farmaceutycznego RFN, które są jednymi z największych na świecie. Ponadto gazociąg zapewniłby konkurencyjną pozycję na europejskim rynku gazu niemieckim dostawcom surowca (gaz z gazociągów dotychczas był tańszy od gazu LNG), a Niemcy stałyby się hubem dla rosyjskiego gazu w Unii Europejskiej. Z kolei dla Austrii udział w projekcie Nord Stream 2 będzie miał istotny wpływ na pozycję na europejskim rynku gazu i wyniki finansowe największego koncernu w kraju – OMV, którego współwłaścicielem jest skarb państwa.
- Nie bez znaczenia jest także aspekt wewnątrzpolityczny. **W RFN i Austrii trwają kampanie wyborcze przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi**. Obaj autorzy oświadczenia są socjaldemokratami i liczą na wzrost poparcia dla swoich partii, wykorzystując tradycyjny, zwłaszcza w lewicowym elektoracie, antyamerykanizm, nasilony obecnie także odbiorem polityki nowego prezydenta USA w Austrii i Niemczech.
- **Konsekwencją oświadczenia może być nasilenie napięć między USA a Niemcami**. Doprowadzi ono także do pogłębienia podziałów w UE związanych zarówno z projektem Nord Stream 2, jak i dalszą współpracą z USA całej UE oraz poszczególnych państw członkowskich. Stanowisko niemiecko-austriackie poparł bowiem w nieco łagodniejszej formie francuski minister spraw zagranicznych. Treść oświadczenia jest sprzeczna z interesami szeregu państw Europy Środkowej i Wschodniej dotyczącymi projektu Nord Stream 2 oraz współpracy z USA m.in. w kwestiach związanych z bezpieczeństwem energetycznym w Europie. Ograniczenie roli Komisji Europejskiej w procesie ustalania

reżimu prawnego dotyczącego projektu Nord Stream 2 byłoby też sprzeczne z interesami państw skandynawskich (Danii i Szwecji).

Anna Kwiatkowska-Drożdż, Wojciech Konończuk,
współpraca Agata Łoskot-Strachota, Rafał Bajczuk, Justyna Gotkowska